



Hania i Nikodem zapowiadali artystów **A. Dziurdź**

Młodzież z naszej szkoły chętnie pokazuje swoje talenty

Alicja Węcowska, Alicja Górowska

Już od 12 lat bierzemy udział w Szkolnym Dniu Talentu! Już od 12 lat pokazujemy swoje zdolności! W 2003 r. pani Alicja Grzmielewicz i pani Iwona Dąbrowska po raz pierwszy podjęły się wielkiego wyzwania i zorganizowały ten dzień. Obie twierdzą, że to dla nich ogromna przyjemność!

Niedawno, 20 marca, było bardzo ciekawie, wiele osób chętnie brało udział w tym przedsięwzięciu. W sali gimnastycznej odbyła się część artystyczna. Widzom szczególnie spodobał się występ wokalistów: Mariki Gęgotek, Julii Bodziony i Wojtka Olejarza. Publiczność rozbawił i ożywił młody artysta przebrany za lisa tańczący do znanej nam wszystkim piosenki „The fox”. Jak zawsze wystąpił także chór pani Ewy Kołodzińskiej, tym razem uczniowie z III d śpiewali własny repertuar o naszej szkole pt. „Wspaniała dwójka”. A dzięki dziewczynom tańczącym zumbę zrobiło się naprawdę gorąco. W klasach też nie było nudno. W gabinecie chemicznym obserwowaliśmy różne doświadczenia prowadzone przez Wojtka Pichowicza, Michała Małkiewicza, Jakuba Ciska i Jakuba Kowalskiego. W innej sali Hanna Piotrowska, Jakub Chorab i Michał Cyran wprowadzali nas w świat fizyki.

Tego dnia odwiedziło nas wielu gości, między innymi pan burmistrz Andrzej Grzmielewicz, który uważa, że Dzień Talentu w naszej szkole „to inspirujące święto, zachęcające dzieci do odkrywania swoich uzdolnień, mobilizujące do pracy rozwijającej zainteresowania. Godne uwagi były quizy i konkursy np. historyczny i pasjonujące zagadki dotyczące historii Bogatyni, interesujące były doświadczenia i pokazy z dziedziny fizyki i chemii, zaskakujący był mądzy zadany laurem w czasie symultany na rozgrywkach szachowych, niezwykle były także bogate zbiory prezentowane przez uczniów.” Już mamy na 100% pewność, że każdemu się u nas tego dnia spodobało. Uczniowie uważają, że z roku na rok jest coraz lepiej. A co natchnęło ich wszystkich do występowania? Odpowiedź jest prosta - sprawia im to przyjemność albo namawia ich do tego rodzina, która zauważa w nich talenty. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku wszyscy „nieśmiali” odważą się wystąpić i zaprezentować nam swoje zdolności.

Zachęcamy więc do udziału w tej wspaniałej imprezie! Oplaca się pokazywać swój talent, na pewno każdy go posiada, ale pamiętajcie, iż, jak twierdzi Honoré de Balzac, „Nie istnieje wielki talent bez wielkiej silnej woli”.



Gorąca zumba **A. Dziurdź**



Doświadczenia chemiczne **A. Dziurdź**



Występy młodych talentów **A. Dziurdź**

Grzech pierwszy - felieton

Olga Mruk

Na samym początku pragnę podkreślić, że opisane poniżej osoby są jedną wielką fikcją literacką. Powstały w wyniku mieszanki najgorszych oraz najlepszych występów, jakie miałam przyjemność oglądać w moim muzycznym/amuzycznym życiu. Nie ponoszę odpowiedzialności za zranione uczucia, łzy i szloch. Felieton rządzi się swoimi prawami. Za to się nie przeprasza.

Dawno dawno temu, za górami, za lasami, za siedmioma morzami, jeziorami, rzekami i strumykami żyła dziewczyna. I chłopak. I ludzie, którzy powiedzieli im wszystkim, że mają talent. Romansu nie będzie.

Zazwyczaj odkrycie potencjalnego talentu przypada na okres uczęszczania do gimnazjum. Przyszły obiekt małych westchnień zauważa, że zaczyna dojrzywać. Rosną mu włosy na twarzy, które po bardzo wielu męczących goleniach zamieniają się w brodę. Jednocześnie zaczyna przeraźliwie bać się fryzjera, co skutkuje włosami poniżej ramion. Czarny staje się jedyną barwą w szafie, a kolorowe buty do gry w piłkę nożną zamienia się na ciężkie i groźne glany (martensy, to przecież buty dla dziewczyn). Delikwent inwestuje w skórę oraz gitarę, która po jakimś czasie zostanie pieszczotliwie nazwana (występują zarówno kobiece imiona, jak i urocze „Kochanie”, kończąc na „Bestii”, „Lucyferze”, „Piekielnym”). Oto nasz buntownik!

Dziewczyna staje się gwiazdą dopiero po swoim pierwszym udanym występie. Na scenę wchodzi jako nieśmiała i delikatna istotka, a schodzi z niej niepokorna i silna. Na tyle silna, że po tygodniu kaleczy swoje nogi w dwudziestocentymetrowych koturnach. Zaczyna nosić topy z mocno zaakcentowanymi wycięciami oraz widoczne z odległości sześciu metrów „błyskotki”. Wiecznie otoczona przez łańcuszek nowych dziesięciu przyjaciółek, które za dnia będą ją chwalić, a w nocy pograżać raz za razem, pomalutku, bez niczyjej wiedzy. Cóż, nie takiej znowu niczyjej, bo całej szkoły. Gwiazda w swoim czasie też dowie się, że wypycha sobie stanik i tak naprawdę to śpiewa z playbacku, ale przyjaciółki to przyjaciółki. Ich się nie zostawia.

Po względnej charakterystyce należy dojrzeć do faktu, że nie każdy rodzi się z talentem. To przykre, lecz prawdziwe. Nie wystarczy ładnie wyglądać, wyjść z chichotem na scenę, pomylić się kilka razy z nadzieją, że nikt tego nie zauważy, a następnie chodzić po szkole z podniesioną gardą, jakby dopiero co odśpiewało się hymn narodowy przed całą Polską. To, że nie każdy na widowni nie ma czystej barwy głosu, nie oznacza jeszcze, że nie posiada słuchu. To samo tyczy się gitarzystów. „Kupiłeś gitarę? Cudownie! Jak ma na imię? Syn Szatana? Fantastycznie! Zagrasz coś?” I tu zazwyczaj pojawiają się dwie wersje. Pierwsza: przyszły obiekt westchnień łapie nas za serce swoją cudowną grą i zwinnością, z jaką przechodzi między kolejnymi akordami, dźwiękami i Bóg wie czym jeszcze. Druga: koślawo, nieprzyjemnie i najzwyczajniej w świecie marnie odstawia się przed nami parodię tego, co nazywałoby się grą, gdyby przynajmniej potrafiło się zagrać poprawnie jeden utwór. Czasami nawet to jest niewykonalne.

To właśnie oni usłyszeli, prawdopodobnie ze zwykłej grzeczności, że znośnie się ich słucha. Uznali to za wrodzony talent.

Pycha jest grzechem!

Wychodzimy ze szkolnych ławek, by poprzez doświadczenia zdobyć wiedzę

Wojciech Pichowicz

W ostatnim czasie nasza szkoła zorganizowała dwie wycieczki do Wrocławia, by w laboratoriach Uniwersytetu Wrocławskiego młodzież mogła uczyć się chemii poprzez doświadczenia. Na jednej z nich zwiedzili również miasto, poznali jego historię i jeszcze niezbyt rozpowszechniony symbol Wrocławia - skrzaty porozmieszczane po całym rynku.

A co z chemią? Było to ciekawe oderwanie się od książkowej rzeczywistości, siedzenia w ławkach i słuchania nauczyciela. Można powiedzieć, że to swojego rodzaju sprawdzian i powtórzenie wiedzy z tej dziedziny. Na pierwszym wyjeździe tematem eksperymentów były kwasy i wodorotlenki. Zajęcia laboratoryjne stały się idealnym ugruntowaniem wiedzy dla trzecioklasistów przed egzaminem gimnazjalnym. Natomiast na drugim wyjeździe sprawy przybrały bardziej poważny obrót - zagadnieniami były kwasy karboksylowe i alkohole. Przy niektórych z substancji należało zachować ostrożność, gdyż są toksyczne lub silnie żrące. Na dodatek, większość z nich to przezroczyste ciecze, przez co łatwo pomylić jedno z drugim.

Jak widać szkoła to nie tylko ławki i tablica. Dzięki staraniom nauczycieli uczniowie z naszego gimnazjum mają możliwość praktycznej nauki, co z pewnością ułatwia zrozumienie poszczególnych zagadnień.



Podczas doświadczeń

A. Dziurdź



W laboratorium chemicznym

A. Dziurdź

Skończę gimnazjum i co dalej?

Monika Barańska, Natalia Owczarek

W cyklu prezentującym szkoły ponadgimnazjalne w naszym regionie tym razem Zespół Szkół Zawodowych im. Św. Barbary w Bogatyni. To placówka w skład której wchodzi technikum i szkoła zawodowa.

W przyszłym roku w szkole planuje się otwarcie następujących kierunków kształcenia: technik informatyk, technik mechanik, technik usług fryzjerskich, technik mechatroniki, technik hotelarstwa; natomiast w trzyletniej szkole zawodowej klasy o kierunki: fryzjer, cukiernik, sprzedawca, murarz, blacharz, kucharz, zegarmistrz.

Zdaniem uczniów „w szkole panuje bardzo przyjazna atmosfera, która sprzyja rozwijaniu się i wkraczaniu w dorosłość”. Rówieśnicy są ze sobą zgrani, natomiast nauczyciele dużo pomagają i tłumaczą, a w razie większych problemów każdy z nich prowadzi zajęcia dodatkowe. Młodzież docenia wyposażenie szkoły, bo dzięki niemu mogą lepiej przygotować się do wybranego zawodu. Znajdują się tam komputery, tablice interaktywne, nowoczesne studio fryzjerskie i klasy mechatroniczne, stoły pneumatyczne, a dodatkowo panele słoneczne, radiowęzeł i komputer w akwarium.

Uczniowie często startują w konkursach i zdobywają różne tytuły np. Mistrza Dolnego Śląska we Fryzjerstwie. Zajęli wysokie miejsca w konkursie „Najlepsi uczniowie w zawodzie” w ramach projektu Modernizacji Kształcenia Zawodowego na Dolnym Śląsku : fryzjer - II miejsce, technik obsługi turystycznej – II miejsce, technik informatyk – III miejsce, technik mechanik – II miejsce, technik mechatroniki – III miejsce, technik usług fryzjerskich – III miejsce.

Nasi starsi koledzy zachęcają, abyśmy po gimnazjum wybrali akurat Zespół Szkół Zawodowych im. św. Barbary w Bogatyni, bo „są tam idealne warunki do zdobycia zawodu, który interesuje kandydata, a wszyscy wspierają się nawzajem i doceniają”.

Kulturalni na co dzień, czyli o savoir-vivre słów kilka

Katarzyna Oliasz

Codziennie spotykamy swoich znajomych, sąsiadów, przyjaciół sąsiadów, nauczycieli, wujków kuzynki z odległego miasta, a nawet babcię cioci kolegi z klasy, ale czy to my mamy czekać, aż tamta osoba się z nami przywita, czy może to my powinniśmy zrobić pierwszy krok? „Dzień Dobry” rzucone mimochodem na ulicy, codzienne, zwyczajne, czasem nawet niezauważalne posiada własne reguły. Osoba młodsza pierwsza kłania się osobie starszej, mężczyzna kobiecie, podwładny przełożonemu, idący stojącemu. Zaś „witam”, które jest formą zakładającą relację nierównorzędną, może być wypowiedziane przez wykładowcę do studenta, nauczyciela do ucznia, osobę starszą do młodszej. Nigdy odwrotnie.

Kiedy zostaniemy zaproszeni przez znajomego, sąsiada, nauczyciela, wujka kuzynki z tego odległego miasta lub babcię cioci kolegi z klasy na obiad, będziemy prawdopodobnie chcieli być grzeczni i życzyć tej osobie „smacznego”, a to wielki nietakt. Etykieta pozwala na użycie tego zwrotu tylko kelnerom i kucharzom. Sygnałem rozpoczęcia posiłku w takiej sytuacji powinno być nałożenie sobie porcji na talerz przez gospodynię, to ona decyduje, kiedy rozpoczyna się posiłek oraz kiedy się kończy. Oczywiście jeśli babcia cioci kolegi z klasy jest osobą starszą oraz wychowana została w rodzinie, w której „smacznego” było używane przez gości, jeszcze większym nietaktem byłoby taką osobę pouczać.

Gdy skończymy jeść i udamy się do wyjścia, powinniśmy pożegnać naszego gospodarza. W tym wypadku również musimy pamiętać, kim on jest - czy jest starszy lub czy jest wyższy rangą od nas. Dobremu przyjacielowi, którego znamy od długich lat, oczywiście nie będziemy się kłaniać do kostek. We wcześniej wspomnianej sytuacji taktowne będzie wypowiedzenie formułki, która aktualnie jest „na czasie”, czyli przykładowo „narka” lub „cześć”. Jednak gdy żegnamy osobę starszą, najlepszym rozwiązaniem będzie stare, dobre „do widzenia”.

Warto znać podstawowe zasady savoir-vivru, gdyż „jak nas widzą, tak nas piszą”.



Konkurs fryzjerski

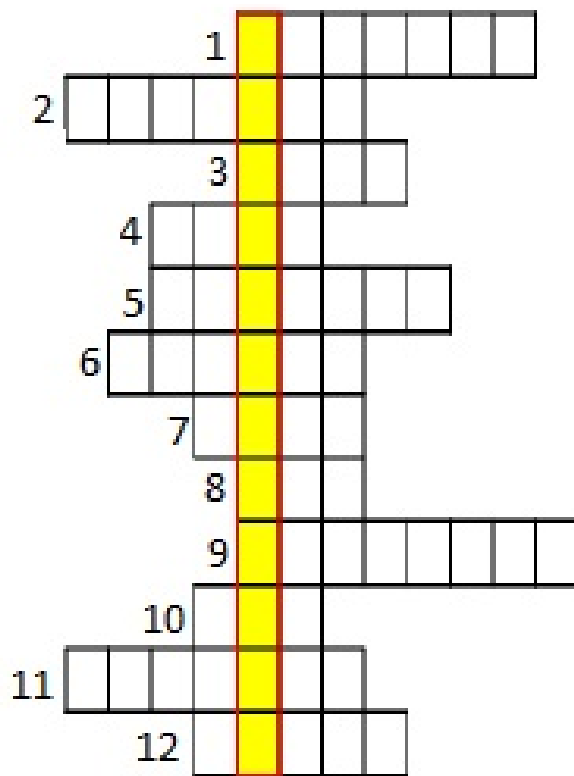
M. Prentki



Kurs carvingu

ZSZ

KRZYŻÓWKA



1. Dzwoni między lekcjami
2. Inaczej rdza
3. Syn Dedala
4. Używamy go między innymi do smarowania rąk
5. Długość czynna struny, odległość między siodełkiem a mostkiem (w gitarze).
6. „Dziura” wulkanu
7. Popularny napój wśród dorosłych
8. Stanisław - pisarz
9. Informacja o śmierci danej osoby podana do publicznej wiadomości.
10. Narzędzie rolnicze do ręcznego młócenia zboża
11. pokojowy - umowa międzynarodowa między dwoma państwami, formalnie kończąca wojnę lub konflikt zbrojny
12. Jerzy - polski piłkarz grający na pozycji bramkarza (nazwisko kojarzone z nazwą ptaka)

Rozwiązane krzyżówki należy przynieść do pani Agnieszki Majdanik w ciągu 5 dni od terminu zakupu gazetki. Wśród osób, które prawidłowo odpowiedzą na pytania, wylosujemy 2. Otrzymają one bilety do kina na wybrany przez siebie film, Fundatorem nagrody jest

Hotel Dom 4 you w Bogatyni.

Redakcja:

redaktorzy numeru: Alicja Górowska, Alicja Węcowska, Olga Mruk, Wojciech Pichowicz, Monika Barańska, Natalia Owczarek, Katarzyna Olias, Mateusz Kierman
redaktor naczelny: Agnieszka Majdanik
kontakt: lustro.redakcja@gmail.com



Tort ze szpinakiem

Moje Wypieki



Smacznego!

A. Majdanik

Wszystkie składniki, schłodzone, umieść w misce i zmiksuj na gęsty krem. Możesz dodać jeszcze śmietan fix. Jeżeli planujesz obłożyć kremem ciasto także z wierzchu, zrób go z podwójnej porcji. Pierwszy blat połóż na paterze, posmaruj go kremem. Ułóż na nim dowolne owoce i przykryj drugim blatem. Udekoruj całość według własnego uznania.
 Smacznego!

Mati

Mateusz

Smacznie i zdrowo, czyli ciasto ze szpinakiem

Agnieszka Majdanik

Lubisz stać w kuchni i ugotować lub upiec coś oryginalnego? Lubisz łączyć smaki? Polecam ciasto ze szpinakiem. Przepis znalazłam na blogu "Moje Wypieki". Jest pyszne, słodkie i cudnie wygląda. Na pewno zrobisz wrażenie na swoich gościach. A jeżeli obawiasz się szpinaku, nie martw się, nie czuć go w ogóle w cieście. Składniki:

- 350 - 400 g szpinaku (może być mrożony, ale należy go dobrze odsączyć)
- 3 duże jajka
- 3/4 - 1 szklanka drobnego cukru do wypieków
- 1 szklanka oleju słonecznikowego lub rzepakowego
- 2 szklanki mąki pszennej
- 3 łyżeczki proszku do pieczenia
- 2 łyżki soku z cytryny
- skórka otarta z 1 cytryny

Szpinak zmiksuj blenderem na gęstą papkę. Mikserem ubij jajka z cukrem. Do puszystej masy powoli wlewaj olej, nie przestając miksować. Dodaj szpinak, sok i skórkę z cytryny, zmiksuj. Następnie wsyp porcjami mąkę z proszkiem do pieczenia i wymieszaj szpatułką. Ciasto wlej do tortownicy i piecz w temperaturze 170 C przez ok. 40 - 50 minut. Wystudź je i przekrój na 2 blaty. Jeżeli wyrosło z górka, zetnij ją. Zrób masę:

- 250 ml śmietany kremówki 36%
- 125 g serka mascarpone
- 1,5 łyżki cukru pudru
- 1 łyżeczka ekstraktu z wanilii lub cytryny lub soku z cytryny

: